

Nowy prezydent, te same wyzwania w polityce zagranicznej

6 lipca 2010

Prezydentem został Bronisław Komorowski i teraz władze nie unikną pełnego rozliczenia, skończą się wymówki, a miejmy nadzieję, zacznie czas pracy. Zobaczmy, jakie przykładowe wyzwania stoją w zakresie polityki zagranicznej przed prezydentem i rządem.

1. Do zmiany pozostało bardzo wiele, bo Polska potrzebuje reform, niekiedy bolesnych. To, co nas interesuje w sferze polityki zagranicznej, to nasza Prezydencja 2011. Do jej sprawowania należy się przygotować i im lepsza współpraca rządu z prezydentem tym lepiej. Polsce musi zależeć na tym, aby nasze półroczne przewodnictwo zostawiło po sobie trwałe ślady, chociażby poprzez rozwinięcie czegoś, co niektórzy próbują nazywać "unijną polityką wschodnią". Jej ujednolicenie, wraz z rozwinięciem definicji zapisanej w Traktacie Lizbońskim "solidarności energetycznej", to dwa przykładowe cele dla naszej dyplomacji.

2. Rząd z prezydentem rozliczyć również będzie można z obietnicy wycofania naszych żołnierzy z Afganistanu. Ten temat słusznie podczas debaty podnosił redaktor Jarosław Gugała – Polacy nic nie otrzymali w zamian za udział w misji, a decyzję o ich wysłaniu jeszcze niedawno, bo w zeszłym roku, odejmowali wspólnie premier Tusk z prezydentem Kaczyńskim. Miłe słowa od Hillary Clinton, kolejne obietnice dotyczące tarczy antyrakietowej, która w zamyśle ma bronić amerykańskie interesy, czy też rotacyjne (żeby nie powiedzieć wakacyjne) stacjonowanie systemu Patriot w wersji szkoleniowej, raczej 9-letniego pobytu naszych żołnierzy na wojnie nie spłaci. Skoro mamy dopłacać do tego interesu, to a korzyści gospodarcze

zgarniać Rosjanie z Chińczykami, to niech nasi chłopcy wracają do domu.

3. Prezydent Komorowski będzie na pewno zapamiętany z powodu swojej fatalnej wypowiedzi na temat gazu łupkowego, ale należy wyrazić nadzieję, iż Amerykanie nadal będą prowadzili badania, odwierty, a w przyszłości – jeśli rachunek ekonomiczny pozwoli – zaczną wydobywać gaz w Polsce. Rząd polski podchodzi do tego z umiarkowanym optymizmem, co należy cenić, aczkolwiek na temat gazu łupkowego mówiła przy okazji ostatniej wizyty i spotkania z ministrem Sikorskim, sekretarz Clinton. Amerykanie nie lekceważą tego tematu – nie zrobimy tego też my.

4. Tusk z Komorowskim będą również musieli prowadzić aktywną politykę wobec Rosji i wykorzystać szanse, jaka dała tragedia smoleńska. To, iż z łatwiej będzie teraz rozmawiać o wspólnej historii, a atmosfera spotkań powinna być przyjaźniejsza, nie oznacza darmowych ustępstw ze strony Moskwy. Z Rosjanami będzie rozmawiało się równie trudno, jak dotychczas, z tą różnicą, że na premiera i prezydenta wszyscy będą patrzeć ze zdwojoną uwagą. Przemiana dobrej atmosfery w konkretne, korzystne dla Polski porozumienia, będzie zadaniem niezwykle trudnym, z którego rządzący Polską tandem będzie, nawet wbrew swojej woli, rozliczany. Bilans otwarcia wygląda następująco: z jednej strony niezłe stosunki polityczne, czego doskonałym przykładem są obchody rocznicy Dnia Zwycięstwa, gdzie Komorowski otrzymał odpowiednie miejsce, a polscy żołnierze biorący udział w defiladzie, zostali docenieni, ale z drugiej, powstający gazociąg North Stream, niekorzystna umowa na dostawę gazu (choćby alternatywnie palić moglibyśmy chyba jedynie miłością) oraz rozbieżne interesy na Ukrainie i Białorusi

5. Właśnie wyżej wspomniana Ukraina. Co prawda Wiktor Janukowycz jest konsekwentnie przedstawiany jako chłopiec na posyłki, względnie dostawca mleka, prezydenta Miedwiediewa i premiera Putina, ale Kijów wcale nie zamierza uzależniać się od Rosji. Podpisano umowę na przedłużenie stacjonowania Floty

Czarnomorskiej na Krymie – stało się to obiektem powszechnej krytyki. W zamian Ukraina otrzymała olbrzymi rabat na gaz (ok. 2 mld dolarów rocznie), a więc jest to jedna z najdrożej opłacanych baz wojskowych świata (pod warunkiem, iż Rosjanie ponownie nie zwiększą ceny gazu). Jednocześnie nowy prezydent nie dał Rosjanom niczego, czego nie posiadali dotychczas, a także przy każdej możliwej okazji powtarza, iż jego celem jest przystąpienie Ukrainy do Unii Europejskiej. Zadaniem polskich władz powinno być ocieplenie stosunków polsko-ukraińskich i wspieranie aspiracji Kijowa, bo jeżeli chcemy osłabić wpływy rosyjskie, to musimy przede wszystkim związać w większym stopniu gospodarkę ukraińską z gospodarką europejską, a najlepszym sposobem na to będzie integracja europejska. Ukraina widzi to nieco inaczej i chce czerpać z dwóch źródeł, jednak na pewno pewien stały poziom stosunków ukraińsko-rosyjskich zostanie utrzymany. Im bliżej ich charakter będzie zbliżony do biznesowego, a nie politycznego, tym lepiej.

Jest o czym rozmawiać i na jakich polach wykazywać się aktywnością. Przecież nie wspomniałem jeszcze o innych aspektach polityki zagranicznej UE, naszym udziale w NATO, a także o Białorusi i Gruzji, gdzie również mamy swoje interesy. Good luck Panowie!

Autor: Patryk Gorgol

Źródło: [Kącik Dyplomatyczny](#)